Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 50.

№ 84. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec Niedziela 5 Czerwca 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 2 za wyraz. Interesy handlowe i majątkowe mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 100.

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73, w Szopienicach i Mysłowicach na G. Śląsku.











Wobec pogłosek, że **Państwowa Szkoła Górnicza i Hutnicza** w Dąbrowie Górniczej nie będzie prowadzić zamierzonej poprzednio szerszej działalności, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do publicznej wiadomości, że Szkoła ta będzie rozwijaną nadal według pierwotnego planu, który uwzględniał wielkie potrzeby przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego. Szkoła będzie kształcić dozorców i sztygarów kopalnianych, pracowników mierniczych kopalnianych, dozorców i techników hutniczych oraz dozorców i techników w zakresie mechaniki i elektrotechniki górniczej i hutniczej. W tym celu Szkoła posiadać będzie odpowiednią liczbę wydziałów.

Ministerstwo dąży i dążyć będzie do tego aby zaopatrzyć Szkołę w specjalne pracownie, które potrzebne są, aby wykształcić pracowników przygotowanych praktycznie do swego zawodu.

Dyrekcja Szkoły.



# Sprawy G. Śląska.

## Bestjalstwo „kulturalnych" niemców.

Bytom, 4 czerwca.

(Od wł. koresp.).

Z powiatów, zajętych przez niemców, dochodzą straszne wieści o znęcaniu się przez zwyrodniałe bandy niemieckie nad ludnością polską.

W pow. opolskim w każdej wsi stacjonuje 100—200 orgeszowców, których ludność musi żywić bezpłatnie.

Cały majątek ruchomy orgesz rekwiruje i wywozi w głąb Niemiec. We wsiach, które głosowały za Polską, wywieziono wszystkich mężczyzn. Wsie luterskie są uzbrajane przez orgesz, a bandy mieszkańców tychże wsi rabują pol[illegible]okolicznych.

K[illegible]ygana z Brynicy, Pogrzebę z Ługnian, Knosałę z W. Borzynia, Karpusa z Kup, Sanera i Adamka z Popielowa wywieziono do Wrocławia, znęcając się nad nimi w drodze.

W Opolu polacy wogóle nie śmią się pokazywać na ulicy.

Gazety polskie nie wychodzą, gdyż magistraccy urzędnicy poprzecinali druty elektryczne i popsuli kurki od gazu. Kupcy i przedsiębiorcy polscy opuścili miasto.

Załoga koalicyjna zachowuje się zupełnie bezczynnie. W Starym Koźlu i Brzeżcu zamordowano sześciu polaków, nakazawszy im poprzednio kopać sobie groby własnymi rękami.

Z Koźla wywieziono do Kottbusa 85 członków polskiej plebiscytowej policji. Dwóch z nich zamordowano w drodze kolbami, rozbijając czaszki doszczętnie.

W prudnickim wojska niemieckie gwałcą dziewczęta i kobiety, strzelają do ofiar, przywiązanych przez oficerów do przydrożnych drzew, wieszają na drzewach małe dzieci.

W raciborskim bandy niemców i czechów (!!) zrabowały wsie Uchylsk, Olzę, Odrę, Kamień i Buków; dzieci bili kolbami, opierających się mężczyzn masakrowali.

We wsi Gogolin, która podczas ostatnich walk dostała się przejściowo w ręce niemieckie, wymordowano wszystkich rannych powstańców, leżących na pobojowisku.

Zwłoki pomordowanych 24 gospodarzy z Gogolina i Strzebniowa leżały kilka dni bez pogrzebu.

Porucznik Hütze, z operującego tamże baonu szturmowego nakazał mordowanie cywilnej ludności i jeńców, a por. Werner Sobiray sam zastrzelił kilku gospodarzy.

W walkach pod Olszową wymordowali niemcy 22 rannych powstańców. Ciała były tak zmasakrowane, że nie można było rozpoznać ofiar.

W obozach internowanych niemcy głodzą jeńców, biją kolbami za najmniejsze „przewinienie", a pijani strażnicy często strzelają do ludzi, jak do zwierząt.

Obozy takie znajdują się w Kottbusie, Nysie, Brzegu, Wrocławiu i Saganie, a więc na terytorjum niemieckim. Co na to koalicja?

## Rozkład sił niemieckich na G. Śląsku.

Bytom, 4 czerwca.

(Od wł. koresp.).

Front niemiecki dzieli się zasadniczo na trzy grupy: północną, środkową i raciborską (południową).

Dowództwo grupy północnej, w skład której wchodzą odcinki: Gorzów, Kluczborek, Olesno, Wędzynia, Rudów, Turowa, Ozimek znajduje się w Wołczynie.

Dowódcą tej grupy jest niejaki G ützner.

Etapem zaś dla grupy północnej, gdzie koncentrują się ochotnicy, oraz znajdują się magazyny broni i amunicji, jest Namysłów.

Dowództwo etapu spoczywa w ręku gen. von der Göltz.

Grupa środkowa ze sztabem w Krapicach ma przyległe sobie następujące odcinki: Tarnów, W. Kamień, Kąty, Gogolin, Góra św. Anny, Leśnica i Rozwadza.

Grupa Reinwitza dzieli się na odcinki: Twarda, Rogów, Koźle, Reschdorf, Krzanowice, a południowa (raciborska) na Działów, Raciborz, Krzyżanowice.

Dowódcą wszystkich tych sił zgrupowanych od Olzy aż po Gorzów jest gen. Hoefer z siedzibą w Głogowie, który jest siedliskiem zarazem sztabów grupy raciborskiej i Revitwinisza.

Ilość sił niemieckich w północnej grupie wynosi około 10 tysięcy ludzi, grupa środkowa liczy siem tysięcy, grupa Reitwitza trzy, raciborska około sześciu tysięcy. Zatym na całym wspomnianym froncie znajduje się około trzydziestu tysięcy, nie licząc rezerw.

## Kanclerz Wirth o Śląsku.

Berlin, 4 czerwca.

W parlamencie niemieckim kanclerz Rzeszy, Wirth, wygłosił mowę, w której po omówieniu sytuacji gospodarczo-ekonomicznej Niemiec poruszył sprawę Górnego Śląska. Kanclerz zapewnił, że nawet przyjaciele polaków stwierdzają, że Polska nie jest zdolna do administrowania Górnym Śląskiem, wysoko rozwiniętym pod względem przemysłowym. Pozatym Polska sama jest w posiadaniu bogatych pokładów rudy żelaznej i węgli, które może doskonale wydobywać, zamiast wyciągać ręce po cudze dobro. Briand — mówi Wirth— stale przemawia o duchu demokratycznym, kiedy nieustannie grozi się okupacja nowych terytorjów niemieckich i nowymi sankcjami i kiedy na Górnym Śląsku wojska francuskie bratają się z powstańcami. Górny Śląsk będzie egzaminem, czy zwycięzca myśli poważnie o urzeczywistnieniu demokracji w Niemczech. Zwycięstwo dyktatury pod postacią p. Korfantego na Górnym Śląsku będzie ciosem śmiertelnym dla demokratycznego rozwoju Niemiec.

## Zydzi górnośląscy a plebiscyt.

Londyn, 4 czerwca.

W izbie gmin jeden z deputowanych zapytał, czy rządowi znany jest fakt, iż ludność żydowska na Górnym Śląsku, w liczbie około 20 tysięcy głosowała jednozgodnie za Niemcami i czy ta liczba brana będzie pod uwagę jako znamienny objaw.

Podsekretarz stanu ministerjum spraw zagranicznych odpowiedział, że sprawa Górnego Śląska rozstrzygnięta będzie zgodnie z traktatem wersalskim, traktat zaś nic nie mówi o braniu pod uwagę podobnych wypadków.

# Do Brianda.

*Gdzież jest ta siła, gdzież ten męski gest,*
*Z jakim broniłeś nas przed kilku dniami?*
*Lloyd George pokazał, że mocniejszy jest,*
*Wszak nawet Francji groził swymi kłami.*

*Że niedaremnym był krwi naszej plon,*
*Że Śląsk dostaniem, zapewniałeś święcie,*
*W jakże odmienny uderzyłeś ton,*
*W swojej ostatniej mowie w parlamencie?*

*Pierwej przed pięścią niemca tyś nas krył,*
*I nie wstydziłeś się przyjaźnią darzyć,*
*A dziś zwątpiłeś, czy mamy dość sił,*
*Ażeby węglem własnym gospodarzyć!*

*Pierwej ząb chciałeś wyrwać złemu lwu,*
*Który chciał Polski krzywdą się bogacić,*
*A dziś starczyło z Georgem rendez-vous*
*By cię na modłę jego przekabacić.*

*Za to pochwały zbierasz z wszystkich stron.*
*Wielbią twój rozum anglicy i włosi,*
*A tylko u nas pogrzebowy dzwon,*
*Stratę nadziei najpiękniejszych głosi.*

*Na Śląsk już Anglja bataljony szle,*
*Wiemy, co pod tą opieką się kryje.*
*Kiep, kto dziś w świecie w przyjaźń wierzyć chce,*
*Nim słonko zejdzie, rosa oczy wyje.*

*NEMO.*

# W sowieckiej Rosji.

## Bankructwo systemu bolszewickiego.

Hanower, 4 czerwca.

Według wiadomości, nadeszłych z Rosji, ostatnie zarządzenia rządu sowieckiego wykazują niezbicie, że porzucił on drogę fantazji komunistycznych i przywraca w Rosji kapitalizm. Sam Lenin porzucił realizację systemu sowieckiego i zapowiada powrót do systemu kapitalistycznego, kontrolowanego przez państwo.

Lenin znajduje się obecnie w ścisłym kontakcie z kierownikami głównych banków angielskich, które chcą rozciągnąć teren swych wpływów na całą Rosję. Konsorcja zagraniczne projektują daleko idącą elektryfikację przemysłu rosyjskiego. Rząd sowiecki zapowiedział legalizację związku ekonomicznego dla handlu z zagranicą; nadto zobowiązuje się do jego ochrony prawnej.

W ostatnich czasach finansiści amerykańscy zaczęli okazywać zainteresowanie dla nawiązania stosunków z Rosją, szczególnie chodzi im o Omsk, Saratów i południe Rosji.

## W czerwonym Kijowie.

Kijów, 15 maja.

Dawny Kijów zmienił się nie do poznania. Ulice ogołocone z drzew, sady i parki wyrąbane. Uliczne życie zamarło. Ceny rosną z dnia na dzień. Za szklankę herbaty z cukrem płaci się 300 rb. Szklanka kawy 500 rb., bułka 5000 rb. Funt chleba kosztował 4700 rb., funt sadła 5 — 6000 rb., funt soli 1700 rb., cukru 3000 rb., para bucików 140—150 tys rb., pud drzewa 1800 — 2000 rubli. Mydło należy do rzeczy nadzwyczajnych, za funt mydła najgorszego, o ile się takie zdobędzie, płaci się 7200 do 8000 rubli.

Handel walutami jest uprawiany na wielką skalę, spekulanci nie zwracają nawet uwagi na wysokie kary i liczne aresztowania. Carskie pieniądze osiągnęły najwyższy kurs. Za 1000 rubli romanowskich (po 500) płacą 145.000 sowieckich. Za dwie 500 rb. carskie płacą 120.000 sow. rubli. Ten sam tysiąc w 100 rubl. kuponach kosztuje już 160.000 sow. rubli, dumski tysiąc 18 do 20 tysięcy sow. rubli. Hetmańskie hrywny płaci się 8000 za tysiąc. Polska marka — 4000 sow. rubli za tysiąc.

# Cele i taktyka komunistów w Zagłębiu.

Sosnowiec, 5 czerwca.

Dn. 28 maja odbyła się w Zagłębiu konferencja miejscowych przywódców komunistycznych z udziałem delegatów warszawskiej centrali i przedstawicieli G. Śląska.

Omawiano na niej, w związku z ogólną sytuacją międzynarodową i otrzymanymi dyrektywami z Moskwy, obecną sytuację na Śląsku i w Zagłębiu, cele, do jakich obecnie komuna miejscowa dążyć winna i taktykę, prowadzącą najprędzej do osiągnięcia omawianych celów.

Otóż sytuację obecną uważają komuniści za nader korzystną. Przewrót komunistyczny zbliża się, według zdania prowodyrów warszawskich, szybkim krokiem, a w przewrocie tym Zagłębie odegrać ma pierwszorzędną rolę,jako idealny łącznik między komuną w Niemczech i Polsce.

Celem więc partji komunistycznej w Zagłębiu jest zdezorganizowanie życia gospodarczego przez falę strajków, podniesienie atmosfery do stanu wrzenia, a w odpowiednim momencie uchwycenia władzy w swe ręce i połączenie się z komunistami na Śląsku.

Sytuacja na Śląsku jest według nich tego rodzaju, iż w każdym wypadku doprowadzić musi do wybuchu rewolucji.

Jeśli obwód przemysłowy przypadnie Polsce, siłą rzeczy organizacje wojskowe niemieckie na Śląsku, wspomagane przez rząd *Rzeszy* i cały naród, będą starały się opanować teren przemysłowy. Ruch ten niemieccy komuniści (kto wie nawet, czy nie przy cichym placet rządu) muszą skierować w swe łożysko i owładnąć kopalniami.

Jeśli zaś koalicja przyzna cały, lub większą część przemysłu Niemcom, wtedy powstańcy polscy rzucą wszystko na jedną kartę, a świat stanie przed widmem wojny polsko-niemieckiej.

Przemalowanie więc ruchu narodowego polskich robotników i górników na komunistyczną czerwień, powierza warszawska centrala miejscowym komunistom.

W tym celu partja urządza liczne wiece, na których ma prowokacyjnie występować wobec policji, aby ta robiła jaknajczęściej użytek z broni.

Przy starciach z policją należy wystawiać na pierwszy ogień kobiety i dzieci, tudzież ludzi z innych ugrupowań robotniczych, aby później wysuwać argument na Śląsku, iż rząd polski strzela do kobiet i nieletnich, masakruje nietylko komunistów, ale wogóle robotników.

Zohydzić rząd polski w oczach ludności polskiej na Śląsku, wpoić weń przez ciągłe strajki i awantury przekonanie o niezaradności i nieudolności gospodarczej czynników państwowych, by w rezultacie masy polskie, podminowane z drugiej strony przez komunistów śląskich i rozgoryczone brakiem pomocy ze strony rządu polskiego, rzuciły się w objęcia bolszewizmu.

Dlatego należy drogą li-

cytacji pociągać za sobą masy robotnicze, nie dopuszczać do publicznych wystąpień członków P. P. S. i N. P. R. i związków zawodowych i nie cofać się przed aktem terroru.

Karty więc rozdane i gra się rozpoczęła.

*j. w.*

# KRONIKA.

## Kalendarzyk.

| | |
|---|---|
| 5 niedziela | Dziś Bonifacego |
| | Jutro Norberta |
| | Wsch. słońca 3 m. 53 |
| | Zachód „ 8 m. 04 |

**Od redakcji.** Do numeru dzisiejszego dołączamy dodatek, w którym czytelnicy znajdą początek najsensacyjniejszej z drukowanych dotąd przez nas powieści p. t. „Podpalaczka“. Prosimy bardzo naszych prenumeratorów, by po przeczytaniu streszczenia nie niszczyli dodatku, lecz dali swym znajomym, którzy jeszcze nie abonują „Iskry“, gdyż w ten sposób powiększy się znacznie liczba prenumeratorów naszego pisma. Dotychczasowi abonenci zyskają na tym sam, gdyż przy większym nakładzie pomimo podrożenia papieru, będziemy mogli nie zwiększać ceny prenumeraty pomimo tego, że co tydzień będziemy dawali dodatek, a od 19 b. m. jeszcze i „Iskierkę“, tak potrzebną zwłaszcza dla dzieci mniej zamożnych rodziców.

**Odczyt gen. Latinika** na temat walk na Śląsku Górnym i Cieszyńskim odbędzie się nie w kino Zagłoba, lecz w teatrze zimowym w Sosnowcu, przyczym zwracamy uwagę, iż zmieniono godzinę. Odczyt rozpocznie się nie o 3, lecz o godz. 6 po południu.

**Wystawa szkolna.** W niedzielę, dnia 5 b. m. od godziny 11 do 7 i w poniedziałek dn. 6 od 4 pp. do 7, w 8 mio kl. gimnazjum żeńskim P. M. Szk. otwarta będzie wystawa prac uczenic w lokalu własnym, ul. Małachowskiego Nr. 7 w Sosnowcu.

**Towarzystwo przeciwgruźlicze** zostaje ponownie powołane do życia przez Tow. lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego.

Zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 12 b. m. Bliższe szczegóły o tej tak potrzebnej instytucji podamy niebawem.

**Wycieczka.** Staraniem sekcji wycieczkowej klubu robotniczego, Pogoń, Rysia Nr. 3, dnia 12 czerwca będzie urządzona jednodniowa wycieczka krajoznawcza do Ojcowa i okolic. Wyjazd nastąpi tegoż dnia rano o godz. 5,43 z dworca dęblińskiego z dojazdem do stacji Sławków. Powrót do Sosnowca o godz. 2,35 po północy.

Z tego powodu zapraszamy uprzejmie na wycieczkę naszą oprócz członków klubu i ich rodzin i osoby sympatyzujące z naszą instytucją.

Zbiórka uczestników wycieczki naznacza się na godz. 4,30 rano — dworzec dębliński.

Wycieczce towarzyszyć będzie sekcja mandolinistów klubu. Pozatym program wycieczki będzie urozmaicony grami towarzyskimi.

Zapisy i opłatę w obydwie strony na przejazd koleją przyjmuje się codziennie w lokalu klubu od godz. 7 do 9 wieczorem, a w niedzielę od godz. 3 do 7 wieczorem.

**Likwidacja rad opiekuńczych.** Z dniem wczorajszym rozpoczęto likwidację rad opiekuńczych w pow. będzińskim. Wszystkie zakłady i instytucje, prowadzone przez rady opiekuńcze, przejmuje sejmik pow. będzińskiego.

**Przejechanie.** W Sosnowcu na ul. Dytlowskiej został przejechany przez samochód wojskowy Zygmunt Grunwald (Piłsudskiego 82), baletmistrz trupy ukraińskiej.

Poszwankowanego przewieziono do szpitala miejskiego; lekarz stwierdził ogólne obrażenie nóg.

**Przemytnictwo pieniędzy.** Policja niwecka przyłapała na granicy Eljasza Morzesa Bandolika z Jęzora, pow. chrzanowskiego, gdy usiłował przemycić przez granicę na G. Śląsk 300 tys. mk. pol., nie mając na to właściwego zezwolenia władz skarbowych.

**Miljonowa kradzież.** W Sosnowcu przy ul. Francuskiej Nr. 2, do mieszkania Czesława Zworowskiego włamali się w nocy złodzieje i skradli całą garderobę wartości miljona mk.

**Aresztowanie.** Policja niwecka aresztowała i oddała pod sąd Romana Żółkowskiego i Wojciecha Lewandowskiego za dokonanie kradzieży na sumę 20 tys. mk. u Marji Ziółkowskiej z Niwki.

## Z teatru.

Przedstawienia na Górnym Śląsku stają się nadzwyczaj aktualnym i niezbędnymi, więc też ze wszystkich stron, gdzie tylko są sale teatralne, zwracają się do dyr. Czarneckiego, ażeby dawał polskie przedstawienia. To też z pewnym uszczerbkiem dla Sosnowca, nawet dzisiaj przedstawienia u nas nie będzie, gdyż towarzystwo gra dziś w Mysłowicach, jak również w nadchodzącą środę.

W czwartek w Słupnej („Dreikaisereck“) wystawiony będzie „Major ułanów“.

W piątek nadchodzący przedstawienie w Burowicach.

**„Król skrzypków“ w Dąbrowie,** przepiękna i melodyjna operetka jednego z najlepszych kompozytorów E. Kalmana, twórcy „Księżniczki czardasza“ i w. innych operetek, ukaże się na jutrzejszym poniedziałkowym przedstawieniu w teatrze Kometa podczas którego rozlosowane będą cztery miljonówki wśród publiczności i rozdane szczęśliwym wybrańcom losu.

**„Gri-Gri“ w Będzinie.** Egzotyczna i malownicza operetka wystawiona będzie w teatrze Corso w nadchodzący wtorek, podczas której rozlosowane będą miljonówki, trzy naznaczone jak zwykle i dwie pozostałe z poprzedniego ciągnienia. Te pięć miljonówek otrzymają wybrańcy fortuny.

**Koncerty.** Dziś, w niedzielę, koncert orkiestry 11 pułku piechoty w ogródku przy restauracji w parku sieleckim. Wejście 20 mk.!

Koncerty te, odbywające się we wtorki, czwartki i niedziele cieszą się zupełnie zasłużonym powodzeniem.

## Ofiary.

Lista ofiar które wpłynęły do P.K.K.P. na sosnowiecki kom. pomocy G. S.

Gotówka od komitetu pleb. w Sosnowcu 1.200.000. Al. Jasiński 10.000. Knothe i Przedpełski 100.000 Br. Knothe 6.000. F. Bielat 2 000. Dr. Łaszczyński 20.000. Odlewnia „Woźniak i S-wie 100.000. Urzędnicy T-stwa Sosn. Fabryk Rur i Żelaza 200.000. Magistrat m. Sosnowca 200.000. Robotnicy kop. Saturn 200. Robotnicy kop. Renard 17.000. Bron. Knothe ze sprzedaży znaczka w Sosn. dn. 8-V-21 134.298 Pracownicy kop. Renard 6000. Mieszkańcy Siewierza i Kooperatywa Mierzęcice 18,328. Razem mk. 2013826.

Skarbnik.
J. Waśniewski.

Lista ofiar które wpłynęły do P.K.K.P. na centralny komitet pomocy garnoślązakom.

Komitet Plebiscytowy w Niemcach 380.000. Urzędnicy i robotnicy walcowni Hr. Renarda 1080 Straż ogniowa w Sławkowie 900. Urzędnicy War. Tow. w Niemcach 35.577. Pow. Kom. Obrony Państwa w Brzezinach 500.000. Magistrat i mieszkańcy Olkusza 300.000. Mieszkańcy gm. Będków pow. Brzeziński mk. 50.500. Razem 1.268.057.

Skarbnik
J. Waśniewski.

Na powstańców górnośląskich Stanisław Łata mk. 500.

Tow. Akc. Wysoka na powstańców górnośląskich mk. 1000.

# Z KRAJU.

## Pokąsanie czterech osób przez wściekłego człowieka.

### Skandaliczny wypadek w szpitalu. — Tragiczna scena na „internie“.

Lwów, 4 czerwca.

Onegdaj zdarzył się na jednej z sal ogólnych szpitala powszechnego wstrząsający swą grozą wypadek.

Przed kilku dniami przywieziono do szpitala z pewnej wsi okolicznej wieśniaka, pokąsanego przez psa podejrzanego o wściekliznę i ze względu na równoczesne inne niedomaganie chorego, umieszczono go na wspólnej sali oddziału chorób wewnętrznych, zostającego pod kierownictwem d-ra W. Ze względu na to, że był to „ciekawy wypadek“, że chory już poczynał zdradzać objawy wodowstrętu, dr. W. nie kazał go odosobnić, lecz pragnąc go mieć pod ręką, zatrzymał między innymi chorymi, polecając służbie tylko pilniejsze uważanie na pacjenta, któremu przez ten czas zastrzykiwano serum antiwściekliczne.

Niestety, okazało się, że choroba była bardziej zaawansowana, niż lekarze przypuszczali, co miało nader tragiczne następstwa. Onegdaj mianowicie nieszczęśliwy człowiek zerwawszy się z swego łóżka, w ataku wścieklizny pokąsał policjanta, elektromontera, którzy przybyli w odwiedziny do chorych, lekarza i jedną pielęgniarkę. Dopiero po tym incydencie zdecydowano się odosobnić go wkładając do łóżka z siatką.

Chory nazywa się Ludwik Bedka, liczy lat 24, jest z zawodu tkaczem. Przywieziono go z Hryhorowicz w pow. rohatyńskim w celu poddania go szczepieniu przeciw wściekliźnie gdyż przed dwoma miesiącami został on pokąsany przez własnego psa. Okazało się jednak że przybył zapóźno, gdyż choroba już się rozwinęła. Dnia 27 kwietnia przywieziono chorego do zakładu epidemicznego, a po zaszczepieniu odesłano nie do lokalu Towarzystwa „Praca“ przy ul. św. Piotra i Pawła, gdzie znajduje się tymczasowy szpital dla szczepionych przeciw wściekliźnie, lecz do pawilonu zakaźnego szpitala powszechnego. Tu jednak chory nie został przyjęty, odesłano go więc na oddział wewnętrzny, gdzie lekarze rozpoznali wściekliznę.

Zamiast jednak odesłać go do szpitala epidemicznego, jako niebezpiecznego dla otoczenia, zatrzymano nieszczęśliwego na sali ogólnej, gdzie chory wkrótce dostał ataku szału.

# Walka o G. Śląsk.

## Komunikat bojowy.

Komunikat z dn. 4 czerwca:

O godzinie 3 rano rozpoczął się po silnym przygotowaniu artyleryjskim atak niemiecki na odcinku grupy środkowej i na lewe skrzydło grupy powstańczej.

Pomimo wielkich wysiłków nieprzyjaciela i wprowadzenia do walki ciężkiej artylerji oraz licznych środków technicznych, niemcy zdołali jedynie przejściowo obsadzić tylko Sławęcice i Zalesie.

Bytom, 5 czerwca.

Energicznym natychmiastowym kontratakiem odzyskano Dolinę, Olszowę i Sławęcice.

Równocześnie odparto ataki na Januszkowice, Rokicz i Łękawę.

Na innych punktach frontu oprócz utarczek patroli sytuacja bez zmiany.

*z. r. Lubieniec.*
szef sztabu N. K. W. P. G Śl.

## Aeroplany niemieckie nad Śląskiem.

Bytom, 4 czerwca.
(Telegr. wł.).

Dzisiaj o godz. 7 i pół rano przeleciały ponad Bytomiem dwa aeroplany niemieckie, rozrzucając odezwy o następującej charakterystycznej treści: „Górnoślązacy! dzień wyzwolin z pod polskiej przemocy zbliża się. Wojska angielskie i szkockie z dzielnym gen. Hennikiem na czele przyszły, aby nam pomóc. Gen. Hennikiem jest silnie zdecydowanym przepędzić bandy Korfantego ze Śląska!

Stawiajcie opór francuzom!

Słuchajcie rządu narodowego niemieckiego w Głogówku i gen. Hoefera!

# TELEGRAMY.

## Za szpiegostwo.

Warszawa, 4 czerwca.

W sądzie wojennym okręgu jen. warsz. na placu Saskim zakończyła się trzydniowa rozprawa przeciwko Zygmuntowi Gonzaga Iwanickiemu, porucznikowi wojsk lotniczych, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Anglji przez kradzież planów wojskowych, rozkazów i innych dokumentów tajnych.

Wczoraj, d. 3 b, m., zapadł wyrok, skazujący por. Iwanickiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wczoraj wieczorem wykonano.

Rozprawie sądowej, która ujawniła wiele materjału prawdziwie sensacyjnego, przewodniczył ppłk. sędzia wojsk. Błaszkiewicz; oskarżał podprokurat, major Sobotkowski, popierał oskarżenie major Mirkiewicz, bronił adw. Ciechowski.

## Echa zajść dąbrowskich w sejmie

Warszawa, 4 czerwca.

Na interpelację socjalistów co do wypadków dąbrowskich minister Skulski odpowiedział krótko i rzeczowo, zaznaczając, że sprawę przekazano prokuratorowi w Sosnowcu.

## Nowy miljoner.

Warszawa, 4 czerwca.

Wygrana miljona marek padła na miljonówkę Nr. 0722538, sprzedaną w Warszawie.

## Za znęcanie się nad jeńcami.

Berlin, 4 czerwca.

W trzecim procesie przeciwko przestępcom wojennym skazano niejakiego Neumanna za znęcanie się nad jeńcami na sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

# Państwowy Urząd Zbożowy

niniejszym zawiadamia, że zgodnie z poleceniem Ministerstwa Aprowizacji z dnia 31 maja 1921 r. Nr. 23378,23337. II. Rel., od dnia 6 czerwca 1921 r. włącznie sprzedawać będzie ziemiopłody i ich przetwory po następujących cenach:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica, żyto | mk. | 3380, | mieszanka na paszę | mk. | 2670, |
| jęczmień | „ | 2520, | kukurydza | „ | 3370, |
| owies | „ | 2800, | mąka żytnia | „ | 4000, |
| gryka | „ | 3210, | „ pszenna | „ | 4000, |
| rzepak letni | „ | 3775, | „ jęczmienna | „ | 4000, |
| „ zimowy | „ | 3960, | „ kukurydzana | „ | 4000, |
| proso | „ | 4485, | „ peluszczana | „ | 4000, |
| groch | „ | 3815, | „ amerykańska | „ | 4000, |
| bobik | „ | 3000, | „ gryczana | „ | 4000, |
| peluszka | „ | 3000, | płatki owsiane | „ | 6345, |
| wyka | „ | 2385, | kasza jęczmienna | „ | 4370, |
| łubin | „ | 1200, | „ pęczak | „ | 4370, |
| seradela | „ | 2895 | „ gryczana | „ | 6150. |
| otręby | „ | 2025, | | | |

Ceny powyższe należy rozumieć za sto klg. wagi netto bez worka, loco wagon stacji odbiorczej (wyładunkowej), względnie magazyn P. U. Zb.

Z dniem 20 go maja r. b. cena:
kaszy jaglanej wynosi mk. 7570 za 100 klg. wagi brut. za nett.
fasoli „ „ 4320 „ 100 „ „ „ „ „

Z dniem 4-go czerwca r. b. cena:
płatków i mączki kartof. wynosi mk. 4355 za 100 klg. wagi netto.

Odbiorcom liczone są ziemiopłody i ich produkty po cenach, jakie obowiązywały w dniu zabierania lub wysyłki towaru, a nie po tych jakie obowiązywały w dniu wydania dyspozycji lub przyjęcia pieniędzy, dlatego też pieniądze przyjmowane są na poczet należności, a nie jako całkowita należność.

Towar wydawany jest odbiorcom po uprzednim wpłaceniu przez nich do kasy organów Państwowego Urzędu Zbożowego całkowitej należności.

Ładunki kolejowe wysyłane są na ryzyko odbiorców, również dopiero po otrzymaniu należności

Manco drogowe nie obciąża P. U. Zb., ewentualnie reklamacje w razie manca, wraz z ustanowionemi przez Ministerstwo Kolei protokułami, odbiorcy winni kierować do właściwej dyrekcji P. K. P.

Odbiorcy obowiązani są zabierać wydysponowane dla nich ziemiopłody i ich przetwory z magazynów P. U. Zb. na swój własny koszt.

Państwowy Urząd Zbożowy będzie wysyłał ziemiopłody i ich przetwory odbiorcom kolejami tylko w pełnych ładunkach wagonowych i tylko w tym wypadku jeżeli odbiorca zabiera zboża poza granicę działalności danego magazynu, względnie agendy P. U. Zb., (zazwyczaj poza granice powiatu), do którego otrzymał dyspozycję.

Wtedy koszty przewozu do stacji wyładunkowej pokrywa P. U. Zb.

Koszty przewozu furmankami przy zabieraniu produktów przez odbiorcę z magazynu P. U. Zb. — lub ze stacji kolejowej całkowicie obciążają odbiorcę.

Do obrachunku obowiązuje waga kolejowa, wykazana przy wysyłce na liście przewozowym.

Zasadniczo ziemiopłody wydawane są luzem, przeto odbiorcy winni zgłaszać się z workami własnymi.

P. U. Zb. nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za wykonanie przydziałów Ministerstwa Aprowiz[illegible] również za terminowe wykonywanie wydanych dyspozycji.

O ile towar ze względów technicznych wysyłany będzie przez P. U. Zb. w worach odbiorca zakupuje towar wraz z worami, płacąc za nie cenę ustaloną okólnikami na dany okres czasu.

Na wagę worów potrąca się 1 proc. wagi towaru brutto, na wagę zastaw deskowych oblicza się 25 klg. od wagonu.

Przy odbiorze dyspozycji do magazynu P. U. Zb., zgłaszający winien przedstawić odpowiednią legitymację i formalne upoważnienie osoby lub instytucji na imię której wydana została dyspozycja do magazynu.

Kopję upoważnienia należy nadesłać do biura P. U. Zb. w Sosnowcu.

Filja P. U. Zb. w Sosnowcu nie będzie uwzględniała żadnych reklamacji z tytułu zagubienia zlecenia do magazynu i wskutek tego zabrania towaru przez osobę trzecią.

Wydawanie zleceń za upoważnieniami wchodzi w życie z dn. 10.VI r. b.

Podnosić gotówkę z kasy P. U. Zb. można tylko za każdorazowem oddzielnem upoważnieniem.

Niniejszy okólnik unieważnia wszystkie poprzednio wydane.

**Państwowy Urząd Zbożowy.**

Warszawa, dnia 31 maja 1921 roku.

Oddział Czerwonego Krzyża w Dąbrowie Górn. przy łaskawej pomocy Koła Polek i Członków Towarzystwa Rzemieślniczego w osobach pp.: L. Jedrzejewskiego, St. Burcharda, L. Winklel, F. Tkaczyka, St. Zygały, St. Misia, A. Paliga, P. Kiercza, J. Lewickiego urządził w czasie od dnia 22-go do 29 go maja zbiórkę uliczna, sprzedaż plakatów i dyżury w kioskach w celu przyjmowania ofiar.

Wynik pieniężny był następujący:

| | | |
|---|---|---|
| Ze zbiórki ulicznej . . . | mk. | 35.507.00 |
| Za plakaty . . . . . . | „ | 24.630.00 |
| Ofiary w kiosku . . . . | „ | 1234.00 |
| Od zapisanych 45 członków | „ | 2250.00 |
| Razem | mk. | 63.681.00 |
| Rozchód . . . . . . . . | „ | 4.705.00 |
| Wpłynęło do Kasy Cz. Krz. | mk. | 58.976.00 |

Wszystkim ofiarodawcom, Kołu Polek i członkom T-wa Rzemieślniczego składa serdeczne Bóg zapłać.

**Zarząd Oddziału Czerwonego Krzyża.**




Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4.

# DODATEK DO № 84 „ISKRY".

## OD WYDAWNICTWA.

Aby umożliwić wszystkim nowoprzybyłym prenumeratorom czytanie drukowanej w odcinku powieści p. t.

### „Podpalaczka"

dajemy dziś po raz ostatni jej streszczenie. Jest ono tak obszerne i treściwe, że każdy przeczytawszy je, będzie mógł z zajęciem odczytywać dalszy ciąg „Podpalaczki" w odcinkach „Iskry".

Radzimy więc każdemu kto numer dzisiejszy dostanie do ręki, iść niezwłocznie do administracji „Iskry" w Sosnowcu, Dąbrowie lub Będzinie i zaabonować „Iskrę"

Polecamy to zwłaszcza tym z naszych czytelników, którzy mają dzieci, postanowiliśmy bowiem jeszcze w tym miesiącu wznowić, jako bezpłatny dodatek do „Iskry", tygodniowe pisemko ilustrowane p. t.

### „ISKIERKA".

O „Iskierce" rozpisywać się nie będziemy, gdyż czym było to pisemko dla dziatek polskich, z jakim utęsknieniem czekano niedzieli, by je otrzymać, pamiętają zapewne wszyscy mieszkańcy Zagłębia.

„Iskierka", oprócz nadzwyczaj zajmującej powieści dla dzieci i młodzieży, zawierać będzie „Listy do dzieci", opowiadania, wierszyki, oraz szarady, łamigłówki i zagadki, za których rozwiązanie wyznaczać będziemy nagrody książkowe.

Pierwszy numer „Iskierki" ukaże się w dn. 19 czerwca.

Radzimy więc każdemu jeszcze raz bezwłocznie zaabonować „Iskrę" w administracji naszej lub w jej oddziałach, gdyż tylko w ten sposób można sobie za 100 mk. miesięcznie zapewnić stałe i wczesne otrzymywanie doskonałego pisma w domu.

Redaktor i wydawca
**W. MONSIORSKI.**

## Podpalaczka.

**Streszczenie.** *

Joanna Fortier, wdowa po zabitym przez eksplozję robotniku w fabryce w Alfordwille. została przez właściciela fabryki, pana Labroux, przyjętą w charakterze odźwiernej. Córkę swą starszą, Łucję, Joanna oddała na wychowanie, młodszego zaś synka, Jurusia, zatrzymała przy sobie.

Młoda i przystojna Joanna potrafiła wzniecić gorące ku sobie uczucie w sercu zarządzającego warsztatami, Garauda, który pragnął koniecznie zaślubić wdowę, lecz ta ze względu na pamięć męża odrzucała stanowczo ponętną propozycję.

Garaud nie dawał jednak za wygraną i ukazując wdowie świetną przyszłość z tego związku dla jej dzieci, przysięgał jej, że musi zostać bogatym, czym wzbudził w Joannie pewnego rodzaju wahanie się.

Garaud był człowiekiem, który szedł do celu wszelkimi drogami. Postanowiwszy szybko zdobyć fortunę, myślał nad tym dniami i nocami.

Pewnego razu, gdy Garaud znalazł się w biurze fabryki, właściciel jej, p. Labroue, robił obliczenia z kasjerem. Obliczenie wypadło bardzo pomyślnie: w kasie po podjęciu należności miało się znaleźć nazajutrz sto dwadzieścia tysięcy franków.

Po rozmowie z kasjerem p. Labroue wszczął rozmowę z Geraudem i oznajmił mu, iż dokonał niezwykłego wynalazku, który chciałby wykończyć przy pomocy Garauda, oświadczając przytem, iż od tej chwili Garaud będzie miał udział w zyskach. Garaud rozpatrzywszy szczegółowo plany nowej maszyny, jako znawca w tej dziedzinie, nabrał przekonania, iż wynalazek ten przynieść może nie tysiącę, leoz miljony.

Wróćmy jednak do Joanny, na którą nagle walić się poczęły nieszczęścia.

Synek jej, Juraś, bawiąc się wylał bańkę nafty, której Joanna używała w mieszkaniu dla oszczędności, mimo zakazu, o którym zresztą nie wiedziała. By się zaopatrzyć w nową porcję niebezpiecznego płynu udała się do sklepiku, przyczem zakup nafty stał się wiadomym właścicielowi. W dodatku udała się do sklepiku w godzinach pracy, powierzywszy opiekę nad wejściem fabryki jednej z robotnic.

Tegoż dnia pod nieobecność właściciela pozwoliła wydalić się do chorej matki jednemu z robotników. Gdy właściciel dowiedział się o tym, postanowił Joannę wydalić.

Zawoławszy ją do biura, począł jej czynić wymówki w tonie ostrym. Joanna w uniesieniu oświadczyła, iż sama opuści chętnie fabrykę. która od chwili utraty męża stała się jej nienawistną i zaznaczyła, iż p. Labrox pożałuje jeszczę swej porywczości.

Obecny przy rozmowie kasjer Ricoux zwrócił uwagę fabrykanta na słowa Joanny i oświadczył, iż są one groźbą. P. Labroue, który w gruncie rzeczy nie był złym człowiekiem, wystąpił gorąco w obronie odźwiernej i zaznaczył, iż mimo wydalenia jej, będzie się nią nadal opiekować i zabezpieczy przyszłość dzieci Joanny.

Do domku rozpaczającej wdowy udał się po tym wszystkim Garaud i pocieszał Joannę zapewniając ją o swej miłości.

W trakcie tego skończyła się praca w fabryce i robotnicy rozeszli się do domów, następnie opuścił ją właściciel, a wkrótce po nim i stangret.

Garaud będąc przekonanym, że Joanna zgodzi się wyjść za niego, gdy będzie bogatym, zaczął myśleć o sposobach zdobycia pieniędzy. Nie szukał daleko. Fabryka p. Labroux dawała świetne zyski i w kasie znalazło się 190 tys. franków. Wartość zaś wynalazku, z którym Garaud się już zaznajomił, obliczał on na miljony. To trzeba było zdobyć.

Labroux został wezwany telegraficznie do chorego syna, którego wychowywała siostra. Garaud postanowił działać.

W pierwszym rzędzie napisał list do Joanny, że jutro będzie bardzo bogaty i że już nic nie powinno stać na drodze do ich szczęścia.

List ten Joanna odczytała ze wstrętem i rzuciła go precz. Juraś jednak zrobił zeń użytek pakując go wraz z innymi papierami do brzucha konika z masy papierowej.

Wieczorem po godz. 11, gdy nikogo nie było w fabryce, Garaud wszedł bocznym wejściem, do którego posiadał klucz i udał się wprost do komòrki, gdzie Joanna chowała naftę. Wziąwszy kilka butelek wylał je w stolarni na deski i wióry, a następnie udał się do kantoru, otworzył wytrychem kasę, zabrał plany wynalazku i pieniądze, poczym podpalił stolarnię.

W trakcie tym powrócił Labroux. Garaud zabija go, a gdy Joanna słysząc krzyk, przybiegła do kantoru Garaud proponuje jej wspólną ucieczkę. Ta nie przestaje wzywać ratunku. Garaud ścisnął ją za gardło i rzuca na ziemię. Wkrótce płomień objął zabudowania fabryczne.

Joanna przyszedłszy do przytomności pomyślała o liście, który stanowił jasny dowòd, że Garaud okradł i zamordował Labroux, oraz podpalił fabrykę. Gdy jednak po list ten chciała pójść do domku, ujrzała z przerażeniem, że jej mieszkanie stoi w płomieniach.

Zrozpaczona chwyciła synka swego na ręce i biegła przez pola. A Juraś zanosił się od płaczu, ściskając w rączynie konika.

---

Garaud, gdy zaczęto biedz na ratunek fabryki, ruszył wraz z innymi do ognia. Skoczył do płonącego pawilonu i wyniòsł zwłoki właściciela fabryki, poczym wbiegł tam po raz drugi i głosem coraz słabszym wzywał niby ratunku. Nikt nie odważył się iść za Garaud, który tylnym wyjściem wydostał się z fabryki i umknął na dobre, pozostawiając wszystkich w przekonaniu, że zginął śmiercią tragiczną ratując mienie pryncypała.

Przybrawszy nazwisko znajomego mechanika Pawła Harmant, który umarł we Włoszech i ucharakteryzowawszy się do niepoznania, Garaud umknął do Ameryki.

---

Joanna biegła do czasu, gdy siły ją opuściły i gdy synek jej począł wołać że jest głodny. Wówczas wstąpiła na probostwo, gdzie oprócz księdza zastała jego siostrę, wdowę, p. Dorier i 23-letniego malarza Edmunda Castel, przyjaciela proboszcza. Tam ją i Jurasia przyjęto i nakarmiono.

---

Sledztwo i badania świadków rzuciły podejrzenie o zbrodnię mordu i podpalenia na Joannę Fortier. Ona miała naftę, ona odgrażała się właścicielowi fabryki, wreszcie ona uciekła.

Szukano jej i znaleziono. Zakuto w kajdany i odprowadzono do więzienia. A synkiem jej zaopiekowała się pani Darier, obiecując mu być matką i dotrzymała słowa.

Sąd skazał Joannę Fortier na dożywotnie ciężkie więzienie, a pani Klara Darier usynowiła Jurasia.

---

Paweł Harmant w czasie podróży morskiej zapoznał się z kuzynem nieboszczyka, z niejakim Owidjuszem Soliveau, mechanikiem, hulaką i łotrem, który odrazu domyślił się, że to ktoś inny przybrał nazwisko jego kuzyna i postanowił okoliczność tę wyzyskać.

Soliveau jechał w towarzystwie Jana Mortimera i jego córki, zaangażowany przez pana Mortimera, inżyniera do fabryki w N. Yorku.

Mortimer był wynalazcą w tej samej dziedzinie co i zamordowany Lebroux. Garaud poznał się więc z Mortimerem i wkrótce znalazł się z nim na tak poufałej i przyjacielskiej stopie, że Mortimer zaproponował mu spółkę.

W czasie podróży zaszedł wypadek, który zbliżył „kuzynów" Soliveau i Harmant. Harmant schwytał Soliveau na kradzieży torby z pieniędzmi b. agentowi policji Ireneuszowi Bosse. Harmant odebrał torbę złodziejowi i oddał właścicielowi i w ten sposób miał w ręku swego kuzyna, który, jak sobie przypomniał Bosse, był poszukiwany w Paryżu za kradzież z włamaniem.

---

Pod wpływem strasznych wydarzeń Joanna Fortier zapadła na chorobę mózgową, z której wywiązało się obłąkanie, przeniesiono ją więc z więzienia do szpitala.

Paweł Harmant w rok niespełna po przybyciu do Ameryki ożenił się z panną Mortimer i używał w całej pełni szczęścia domowego, którego nic nie zmąciło, powiększały je natomiast ogromne bogactwa.

Soliveau pewnego razu sposobem podstępnym przy kieliszku, wydobył od domniemanego Pawła Harmant wszystkie jego tajemnice, a dla ostatecznego upewnienia się. iż ma do czynienia ze zbrodniarzem i oszustem, sprowadził sobie ze szpitala metrykę śmierci Pawła Harmant.

---

Czas płynął, przynosząc zmiany. Umarła pani Darier, przybrana matka Jurasia Fortier, zapisując mu cały majątek i zlecając opiekę nad nim bratu swemu, księdzu. Wkrótce zmarł ksiądz, a przed śmiercią wezwawszy przyjaciela swego Edmunda Castel, malarza, zaklął go, by się zaopiekował Jurasiem, który, jako usynowiony, nosił nazwisko Darier. Zacny proboszcz zapisał i swoje oszczędności Jurasiowi, jednocześnie zaś napisał list, wyjaśniający jego pochodzenie. List ten wraz z pamiątkami z lat dziecinnych Jurasia, między którymi znajdował się koń z papy, nowy opiekun Jurasia, Edmund Castel, miał wręczyć swemu pupilowi po dojściu tegoż do pełnoletności.

Umarła też siostra zamordowanego przemysłowca Labroux opiekująca się jego synem Lucjanem. Przed śmiercią opowiedziała Lucjanowi tragedję ojca i jednocześnie wparła weń przekonanie, że morderczynią i podpalaczką nie mogła być dobra Joanna Fortier, lecz jedynie Jakób Garaud, w którego śmierć nie wierzyła.

Po dziesięciu latach pobytu w szpitalu Joanna Fortier wyzdrowiała. Przeniesiono więc ją z powrotem do więzienia, skąd, trawiona tęsknotą za dziećmi, o których nic się dowiedzieć nie mogła, zbiegła w przebraniu siostry miłosierdzia.

---

W Ameryce zaszły zmiany. Domniemany Harmant został wdowcem i ojcem prześlicznej i dobrej córki Marji, która nagle zapragnęła, by się przenieść na stałe do Francji. Harmaut chciał sprzedać fabrykę, lecz Soliveau, grożąc wyjawieniem tajemnicy Jakóba Garaud otrzymał za milczenie fabrykę i jeszcze 40 tys. dolarów na jej prowadzenie.

Paweł Harmant z córką i ze swymi miljonami odpłynął do Francji, gdzie zakupił grunta i wybudował fabrykę, a do przeprowadzenia formalności prawnych użył adwokata Jerzego Darier, syna Joanny Fortier.

Córka Joanny, Łucja, pracowała w słynnym magazynie Augusty, gdzie ubierała się còrka Harmanta, Marja.

Syn zamordowanego Labroux, Lucjan, był inżynierem, lecz nie mógł znaleźć zajęcia. Zakochany w Łucji, z którą się poznał przypadkowo, chciał się z nią żenić, lecz przedtym musiał mieć zapewnioną przyszłość. W tym celu udał się o pomoc do swego kolegi szkolnego Jerzego Darier, gdzie przy dłuższej pogawędce, oglądali obraz, malowany przez Castela, a przedstawiający chwilę aresztowania Joanny Fortier na plebanji.

Darier jeszcze nie znał swej historji, ale zaciekawiła go ona bardzo. Lucjan opowiedział o zbrodni to, co słyszał od swej ciotki.

Jerzy Darier obiecał zaprotegować Lucjana, który wrócił do Łucji pełen najlepszych myśli.

Posiedziawszy dłuższą chwilę Lucjan zaczął się żegnać z Łucją.

---

# Składajcie ofiary na GÓRNY ŚLĄSK

# Podpalaczka.

* POWIEŚĆ.

69.

— Dobranoc mój drogi, wyrzekła.

Młodzieniec dotknął ustami czoła dziewczyny.

— Dobranoc — odpowiedział, śpij myśląc o mnie.

— Przyrzekam ci to, do jutra zatem...

— Do jutra!

— Tu rozdzielili się myśląc, iż jeżeli przyszłość ziści ich nadzieje, to wkrótce nierozłączą się z sobą już więcej.

XXIV.

Jerzy Darier, jak mówiliśmy, był człowiekiem zacnego serca, [...]kie położenie Lucjana wiel[...] zasmuciło. Znając dobrze [...]o towarzysza z kolegium, jego inteligencję, prawość charakteru, uznawał, iż byłoby zbrodnią nie przyjść mu w tym razie z pomocą.

Opowiadanie o tragicznej śmierci Juljana Labroue zdwoiło chęć Jerzego w wyświadczeniu przysługi synowi zamordowanego. Nie tracąc czasu, nazajutrz rano udał się na ulicę Murillo, dla pomówienia z miljonerem o swym protegowanym.

— Zastałem w domu pana Harmant? — pytał otwierającego mu drzwi kamerdynera.

— Nie ma go panie, wyjechał.

— Kiedyż powróci?

— Nie wiem, wszak panna Marja będzie mogła objaśnić pana w tym względzie. Czy mogę oznajmić jej o pańskim przybyciu?

Jerzy dość często bywając w domu Harmant'a zauważył wpływ wywierany przez dziewczę na ojca, postanowił przeto wtajemniczyć ją w tę sprawę, pewien najlepszego skutku dla Lucjana Labroue.

— Jeżeli nie przeszkodzę pannie Harmant — odrzekł służącemu — chciej jej doręczyć mą kartę.

— Racz pan przejść do salonu, natychmiast oznajmię — odpowiedział sługa, wprowadzając przybyłego do małego saloniku przeznaczonego na codzienne przyjęcia.

Marja po odebraniu biletu, wkrótce się ukazała.

Witam pana—poczęła uprzejmie' podając rękę Jerzemu — odwiedziny pańskie, mimo, iż jestem przekonaną, że nie dla mnie były przeznaczonemi, niemniej są mi jednak przyjemne. Spocznij pan, proszę.

—Jakże zdrowie pani? — zapytał Darier.

— Doskonale! nigdy lepiej się nie czułam jak teraz.

Gwałtowny atak kaszlu przerwał jej mowę.

— Ach! ten nieznośny kaszel — szepnęła, uspokoiwszy się nieco — dziwne to uporczywe i denerwujące cierpienie, gdyby nie to, byłabym zdrową zupełnie...

Przy tych słowach ocierała chustką czoło, potem zroszone.

— Winnaś się pani troskliwiej pielęgnować — rzekł Jerzy, wiedząc dobrze jakiego rodzaju nieuleczalną chorobą młode dziewczę dotkniętem zostało.

— Czynię to—odpowiedziała, — doktorzy okładają mnie lekarstwami, katar, rzecz tak łatwa do pokonania, a pomimo to... Nie mówmy jednak o tem to fraszka, przeminie. Życzyłeś pan zapewne widzieć się z mym ojcem? — pytała.

— Tak pani.

— Wyjechał na trzy tygodnie, to znaczy, iż nie powróci, az w początkach przyszłego miesiąca. Celem jego podróży są liczne zakupy dla fabryki, będzie w Belgji, w Mons, w Charleroi. Budynki w Courbervoi są na ukończeniu, ojciec jest pewnym, że w miesiąc po jego powrocie fabryka w ruch wprowadzoną zostanie. Obecnie jak pan widzisz, sama tu pozostałam. Są chwile' wierzaj, gdzie ta samotność ciężyć mi poczyna. Cóż jednak sprowadza pana do mojego ojca? — ciągnęła dalej, korespondując z nim ciągle, z tąd jeśli chodzi o jaką pilną sprawę, mogę mu tą rzecz listownie przedstawić...

— Dość będzie czasu gdy ojciec pani powróci — rzekł Jerzy — cieszę się ze sposobności jaka mi dozwala z panią pomówić, tem więcej, że mam ją prosić o pomoc w pewnym interesie.

— Najchętniej, o cóż chodzi?

— O udzielenie miejsca młodemu człowiekowi w fabryce pana Harmant, uczniowi szkoły Sztuk i Rzemiosł, zdolnemu rysownikowi i mechanikowi.

— Jest to 'pański przyjaciel zapewne?

— Tak, mój przyjaciel z kolegium. Boleśnie dotkniętym został tragiczną śmiercią swego ojca, któremu ukradziono cały majątek, a razem i śmiercią ciotki, jaką kochał tkliwie, lecz, która będąc ubogą nic w spadku mu nie pozostawiła. Obecnie biedny ten chłopiec żyje jedynie z swej pracy.

— Zadość uczynić pańskiej prośbie jest naszym obowiązkiem — odpowiedziało dziewczę — możesz pan liczyć na mnie, użyję całego wpływu, ażeby pański protegowany został przyjętym i naprzód za skutek poręczam. Mój ojciec powraca w dniu drugim przyszłego miesiąca, przeto ów młody człowiek niech zgłosić się tu zechce 3-go, a zaraz działać zaczniemy.

— Nie mam słów na okazanie pani mojej wdzięczności — rzekł Jerzy.

— Nie dziękuj mi pan, proszę — odpowiedziała po przeminięciu nowego ataku kaszlu, bardziej gwałtownego, niż pierwszy. — Dotąd nic jeszcze nie uczyniłam, zdaje mi się jednak, że pan możesz stąd wynieść nadzieję. W najpierwszym liście doniosę mojemu ojcu, że widziałam się z panem i że coś przyrzekłam w jego imieniu.

Jerzy powstawszy, podał rękę pannie Harmant.

— Nie pozwalasz mi pani podziękować — rzekł — jestem posłusznym, oddalam się ztąd jednak z sercem przepełnionem wdzięcznością.

Marja uścisnąwszy mu rękę przyjaźnie, wyprowadziła do przedpokoju.

Wróciwszy do swego mieszkania, Darier wysłał list do Lucjana, zawiadamiający go o pomyślnym przebiegu tej sprawy. Synowi więc Juljana Labroue czekać obecnie tylko należało.

* * *

Powróćmy do Joanny Fortier, którą pozostawiliśmy idącą wśród śniegu w ubiorze zakonnicy.

Odźwierny będąc pewnym, że otworzył drzwi więzienia siostrze Filomenie, dążącej na nabożeństwo do parafjalnego kościoła, po zamknięciu takowych na rygle, wrócił do swojej stancyjki, by ogrzać się przy żywo płonącem ognisku.

Joanna uszedłszy kilka kroków drogą, wiodącą ku miastu, nagle zachwiała się, przyłożywszy rękę do serca. Poczucie wolności, obezwładniło ją chwilowo; drżała na całem ciele, podczas gdy grube łzy, łzy szczęścia i radości z jej oczu płynęły. Wkrótce jednakże minęło owo wzruszenie; wdowa po Piotrze Fortier zrozumiała, iż nie ma chwili do stracenia, że w ciągu kilku minut spostrzedz mogą jej ucieczkę i wysłać w pogoń za nią żandarmów, a za jaką bądź cenę wolną pozostać pragnęła, aby odnaleźć swoje dzieci.

(c. d. n.)